

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6—22, z odnośnikiem do domu 5—22, dla odbierających piśmie na miejscu 4,20 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dalszania siły wyższej, lub innych czynników, administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godzinę prasy redakcji odbieranie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-01. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję, będą zwracane autorom, jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dnia poszukujących pracy, oraz ogłoszenia różniane, oraz zniośna. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Oplaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miesiąc specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Pocz. Konia-Czest.: Warszawa Nr. 656. Emissionbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 262

Częstochowa, wtorek 12 listopada 1940 r.

Rok II (XXXV)

Kancelarz Hitler w rocznicę walk w Monachium w 1923 r.:

Wrogowie przeliczyli się w rachubach

„Nienawidzę kompromisów“ — Można się obejść bez złota — Rzesza jest olbrzymią potęgą — „Żal mi Anglii, niech dziękuje ona mr. Churchillowi“

Mołotow w podróży do Berlina

Monachium, 11 listopada. — W rocznicę powstania narodowo-socjalistycznego w r. 1923 odbyła się w historycznym grodzie partii narodowo-socjalistycznej doroczna tradycyjna uroczystość najstarszych członków partii, w czasie której Kancelarz Rzeszy Adolf Hitler wygłosił doniosłe przemówienie. Kancelarz obrazował sytuację polityczną, po czym dał wyraz pełnego optymizmu, z jakim cały naród niemiecki oczekuje zakończenia obecnej wojny.

Na wstępie swej mowy Kancelarz Hitler nakreślił obraz wewnętrzno-politycznych zagadnień Niemiec, jakie kształtowały się w przebiegu najbliższych lat po zakończeniu wojny światowej, po czym opisał szczegółowo jak Niemcy po roku 1933 zdolały pokonać klęskę bezrobocia i rozpoczęły swój rozkwit.

„W tej samej mierze jednak“ — oświadczył Kancelarz Hitler — „jak Niemcy wznosiły się ku górze, wzrastała nienawiść tych ludzi, którzy już raz wydali Niemcom wojnę. Panowie Churchill i towarzysze rozpoczęli niezwłocznie nowe intrigi, mr. Eden a potem naturalnie i żydzi z Hoare Belisha i jak im tam wszystkim na imię na czele, rozpoczęli znowu nagonkę wzmagającą się z roku na rok“

„Niczego tak bardzo nienawidzę, jak kompromisów i połowicznych decyzji. Wobec tego rozpocząłem wówczas odpowiednie przygotowania i to przygotowania gruntowne. Naród niemiecki pomimo tego nie poniósł żadnych szkód, wprost przeciwnie: włączyliśmy do procesu produkcyjnego 7 milionów ludzi. Ludzi zajętych poprzednio tylko przez połowę godzin — a było ich także około 7 milionów — zatrudniliśmy zamiast krótkoterminowego okresu pracy przez normalny tydzień pracy. Wypłaćliśmy wszystkim zarobki, a przy tym utrzymaliśmy walutę na stałym poziomie dzięki czemu każdy za zarobione pieniądze mógł coś kupić. Podwyższyliśmy produkcję do niebywałego poziomu, wychodząc wciąż z naszych podstawowych zasad narodowo-socjalistycznych, a mianowicie, że

decydującym czynnikiem w życiu gospodarczym jest odpowiednia ilość rąk do pracy oraz zdolność zorganizowania i odpowiedniego użycia tych rąk robotniczych, że podstawą naszej waluty nie musi być konieczność złota, ale produkcja.

Innymi słowy zupełnie według własnej naszej woli możemy dzięki pilności i pracy — stwarzać artykuły przemysłowe i dobre konsumpcyjne, które następnie muszą przyspaść w udziale szerokim masom ludowym, a lenistwo natomiast może

cały nasz dorobek obrócić w niwecz.

Widzieliśmy potem jak państwa o walucie złotej załamywały się wraz ze swymi walutami, natomiast my, państwo nie operujące się na złocie, utrzymaliśmy naszą walutę. Kilka innych krajów napalają i nagromadziło złota i obecnie zaczyna w świecie podnosić się przekonanie i to przekonanie ugruntowane na praktyce, że złoto jako takie jest zupełnie bez znaczenia i że bez złota można tak samo dobrze żyć jak i ze złotem, a

na zewnątrz. A wciąż przy tym powtarzały się prorocтва: „Jeżeli nie załamie się politycznie, to z pewnością załamie się gospodarczo.“

Naprawdę, że nikt nie zliczyłby ilu ludzi modliło się wówczas — o ile w ogóle wierzą oni w Boga! — aby zesłał nam... złe zbory, aby nie udaly się nam nasze wysiłki w kierunku zażegnania bezrobocia itd. Byli oni tak zahipnotyzowani tym swoim pragnieniem, że sami zasugerowali sobie spełnienie tego pragnienia. Mówili, przecież: „To nie jest możliwe, to musi się wszystko gospodarczo załamać!“ — I tak długo głosili to na wsze strony, że w końcu sami w to uwierzyli. Krzyżeli oni na cały świat, opisując dokładnie poszczególne fazy, jak to „z a l a m a n i e“ się u nas potępuje. Ponadto dowodzili z całą powagą, że naród niemiecki coraz bardziej odwraca się ode mnie, że powoli znajduje się w coraz większym psamotnieniu —

pragnąłem stworzenia jak najściślejszych przyjacielskich stosunków z Anglią

Pragnąłem utrzymania takich samych stosunków z Włochami: myślałem dalej o Japonii, jako o mocarstwie, z którego interesami nasze własne interesy mogą być równoległe. Co się tyczy Włoch, ta moja próba udała się — dzięki genialnej inicjatywie meza stanu, który stworzył ruch faszystowski i który w swoim kraju był zmuszony stoczyć taką samą walkę, jak my w Niemczech. Wreszcie udało się to także w stosunku do Japonii.

nawet pod pewnymi warunkami o wiele lepiej. Zrozumienie to może stanowić niebezpieczeństwo dla tych, którzy w złocie widzą podstawowy element swej walki o mocarstwowe stanowisko i którzy zawsze uważali je i stosowali w praktyce do tych celów.

Nasz wysiłek pracy na wewnątrz nie tylko jednak nie uspokoił tego innego świata, ale wprost przeciwnie: spowodował jeszcze większe zapamiętałość. Kiedy w r. 1933 doszliśmy do władzy, za granicą mówiono: „To potrwa dwa, najwyżej sześć lub osiem tygodni, a tyle możemy przeczekać“. Po trzech miesiącach powiedzieli: „teraz musi się coś stać, tak dalej przeczekać nie pójdzie!“ Rozpoczęła się wtedy przeciwko nam luteria międzynarodowa, przy pomocy wszelkich środków rozpoczęły się próby zaprowadzenia rewolucji wewnętrznej w Niemczech, a kompletne

okrażenia państwa niemieckiego

aż nagle przyszły nowe wybory i oto okazało się, że zamiast 94 proc. opowiedziało się za mną... 98 proc.! Naturalnie taki rezultat rozgorczył i rozgniewał ich i wówczas rozpoczęli już na serio próby zapędzenia nas w klasa ulicy przy pomocy hamiebnego spisku międzynarodowego.

Każdy tego rodzaju nowy episkop, każda taka próba zmobilizowania przeciwko nam innych państw przy pomocy układów i traktatów doprowadziła tylko do tego, że nasze zbrojenia wzrastały coraz bardziej.

Powziąłem wówczas ostateczną decyzję przygotowania się na wszelkie ewentualności, jednak z tym, że w rzeczywistości dążeniem moim było zawsze utrzymanie pokoju, znacie z wielu zgromadzeń i publikacji koncepcję zagraniczno-polityczną, jaką wówczas miałem:

Niestety wbrew naszym najgorętszym życzeniom nie znaleźliśmy zrozumienia i gotowości po stronie Anglii. Nie ma w tym bynajmniej naszej winy, lecz wprost przeciwnie, aż do ostatniej chwili, jeszcze do ostatnich dni przed wybuchem wojny usiłowałem zrealizować mój dawny zamiar z dziedzin zagraniczno-politycznej. Postawiłem wówczas wobec ambasadora brytyjskiego jak najskromniejsze propozycje. Byłem zdecydowany pójść ręką w rękę z Anglią. Ale darem-

nie. Już wówczas widziałem, że pewnie czyniki — zainteresowane materialnie w wojnie — od lat prowadzą żywą agitację wojenną. Były one niestety zupełnie nieskrepowane w swej działalności. Nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, że pewnego dnia rozniecą w narodzie brytyjskim bezpodstawną wściekłość i nienawiść przeciwko Niemcom, tym gorzej, że naród niemiecki nie odczuwał nigdy żadnej nienawiści wobec Anglii.

W tej sytuacji nadszedł moment, w którym nie pytano się już czy w ogóle uda się uniknąć wojny, ale jedynie czy uda się ją jeszcze odroczyć na jeden, na dwa lub na trzy lata. W momencie, kiedy zdałem sobie sprawę, iż Anglia chce tylko zyskać na czasie, że jednak panuje tam zdecydowanie do prowadzenia wojny za wszelką cenę, co zresztą zupełnie otwarcie przyznawali brytyjscy mężowie stanu w swoich deklaracjach — w tym momencie miałem tylko jedno jedyné życzenie: jeżeli już powzięli decyzję wypowiedzenia nam wojny, to niech to zrobią przynajmniej wtedy, kiedy jeszcze ja żyję. Zdałem sobie bowiem sprawę z tego, że będzie to najcięższe zmaganie, na jakie kiedykolwiek był narazony naród niemiecki. Faktem jest bowiem, który bynajmniej nie wyrósł w mojej wyobraźni, że

Jestem najtwardszym mężem, jakiego naród niemiecki posiada na przestrzeni wielu dziesiętków lat, a może nawet stułec!

A ponadto posiadam najwęższy autorytet. Przede wszystkim jednak wierze w moją zwycięstwo i to wierze bez żadnych zastrzeżeń.

(Dalszy ciąg na stronie 2-jej)

Rewizyta Mołotowa w Niemczech

Celem wizyty kontynuowanie i pogłębienie bieżącej wymiany zdań Berlin, 11 listopada. — Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych w Z. S. R. R. i komisarz ludowy spraw zagranicznych Mołotow złoży w najbliższym czasie wizytę w Berlinie na zaproszenie rządu niemieckiego oraz w celu rewizytowania niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Ribbentropa, który w ubiegłym roku bawił w Moskwie. — Celem wizyty będzie kontynuowanie i pogłębienie dzięki ponowemu osobistemu kontaktowi bieżącej wymiany zdań, odbywającej się w ramach przyjacielskich stosunków, łączących oba kraje.

Rzesza Niemiecka potęgą nie do pokonania

Jestem przekonany, że Opatrzność tylko dlatego doprowadziła mnie na moje stanowisko i usuwała mi z drogi wszelkie przeszkody, abym mógł prowadzić tę walkę z Anglią w imieniu narodu niemieckiego. Kiedy przemawiałem na tym miejscu w ubiegłym roku, mieliśmy poza sobą pierwszy etap tej walki.

Polska została zwyciężona

Przedstawiano sobie to wszystko zupełnie inaczej. Wyobrażano sobie, że ta cała wojna nie potrwa dłużej jak sześć, osiem lub dziesięć miesięcy i mówiono przy tym:

„Obecnie nie są możliwe wojny, w których zapadają decydujące rozstrzygnięcia! W najlepszym wypadku dojdzie do 4. zw. wojny pozycyjnej! Na wschodzie utworzy się pewnego rodzaju front i doprowadzi on Niemcy do powolnego wykrwawienia. W międzyczasie urodzi się zachód, następnie nadejdzie lato 1940 roku, po czym przez Belgię i Holandię posuniemy się aż do granic okręgu Ruhry i w ten sposób powoli zafundujemy Niemcom!“

Tak to sobie wówczas wyobrażano. Ponadto sądzono, że już w kilka tygodni później — styśliśmy to ze wszystkich stron — w Niemczech wybuchnie rewolucja. Na domiar wszystkiego miałaby powstać ogromna nędza w naszym kraju. A przecież nie mieli oni żadnego wyobrażenia o rozmiarach naszych zbrojnych i przypuszczali, że ja „bluffuję“ tak jak oni usiłowali bluffować wobec nas od szeregu lat. Nie przypuszczali nawet, że ktoś może faktycz-

nie to czynić co mówi. Z tego powodu byli oni przekonani, że obecna wojna będzie dla nich stosunkowo lekka. Dziś po upływie roku mogę donieść o dalszych sukcesach! Sukcesy te może ocenić przede wszystkim tylko ten, kto sam był żołnierzem w okresie wielkiej wojny i kto wie co to znaczy w ciągu kilku tygodni nie tylko złamać cały front zachodni, ale także wziąć w posiadanie Norwegię, aż do Przyładia Północnego, dzięki czemu istnieje dziś jeden front, poczynając od Kirkenes aż do hiszpańskiej granicy.

Wszystkie nadzieje brytyjskich podlegaczy wojennych rozbiły się tym samym w proch. Jak pięknie oni to sobie wszystko obmyśli! Prowadzić wojnę na naszych granicach, sparaliżować Niemcom ich nerwy życiowe, a następnie powoli nas zadusić. Tymczasem stało się odwrotnie! Kontynent europejski mobilizuje się powoli i to wyłącznie przy pomocy swoich własnych środków. Mobilizuje się przeciwko wrogowi kontynentu, przeciwko Anglii. Niemcy w ciągu kilku miesięcy przywrócić faktyczną wolność naszemu kontynentowi. Usiłowania ze strony brytyjskiej zbankiowanie Europy — niech to sobie zapamiętają brytyjscy meżowie stanu! — skończyły się bezpowrotnie i na zawsze! Anglia chciała Europę dezorganizować, Niemcy i Włochy Europę zorganizują.

Jeżeli więc obecnie oświadczają politycy angielscy, że wojna ma toczyć się dalej, to takie stanowisko spotka się obecnie z całą obojętnością. Wojna potrwa tak długo, aż my ją zakończymy! A tylko my ją zakończymy, to pewnie!

wojna będzie zakończona naszą wygraną

Gdybym w dniu 1 stycznia tego roku zabawił się w proroka i oświadczył Anglikom: „Na wiosnę tego roku przekreślimy całe wasze rachuby w Norwegii i nie wy będziecie siedzieli w Norwegii, ale Niemcy, jeszcze w lecie tego roku nie będzie was w Holandii!“ lub: „nie będziecie przyjeżdżać do Holandii, ale my będziemy okupowali ten kraj, a jeszcze w lecie nie będziecie usiłowali poprzez Belgię atakować niemieckiej granicy, ale my znajdziemy się u was!“ — i gdybym jeszcze dodał: „w lecie nie będzie już Francji!“ — to wszyscy wykrzyknęliby: „Wariat!“

Z tego powodu i dziś także wstrzymuję się od bawienia się w prorocтва... Chciałbym złożyć jeszcze kilka wyjaśnień. Obecna wojna doprowadziła do rezultatów nie mających przykładu w dziejach:

1. Pod względem materiału ludzkiego — bez względu na boleść, jaką poszczególnym rodzinom sprawiła strata ich najdroższych osób — wojna ta dla ogółu narodu niemieckiego nie pociągnęła prawie żadnych ofiar. Ogólna ilość ofiar, jaką ponieśliśmy w tej wojnie nie dochodzi nawet do wysokości strat poniesionych przez nas w wojnie w latach 1870/71. Tak jest, wynoszą one zaledwie nieco więcej, jak połowę ówczesnych strat. Pod względem materiału ludzkiego nasze rachuby nie sprawdziły się więc o tyle, że nie byliśmy zmuszeni sięgać do tych wszystkich przewidzianych olbrzymich sił odwodowych, jakie w kalkulowaliśmy do naszych rachunków jako rezerwy na wypadek strat. Natomiast mogliśmy zwołać wiele starszych roczników, a wzmocnić nasze siły zbrojne głównie przez uwzględnienie roczników młodszych. Pod względem materiału ludzkiego armia niemiecka przedstawia się dziś inaczej, niż w czasie wojny światowej. Przed kilku dopiero dniami przejeżdżałem przez Belgię i Francję i jako stary żołnierz jeszcze z czasów wojny światowej muszę powiedzieć, że nasza armia przedstawia się dziś po prostu wspaniale, obojętne czy cho-

dzi o armie ludową, marynarkę, lotnictwo czy zbrojne oddziały SS. Nie można ich pod żadnym względem porównać z tym, co było w roku 1914 albo 1915.

2) Pod względem materiałowym poczyniłem na tę wojnę przygotowania jakich nie poczyniono jeszcze w żadnej wojnie i sownie się to nam opłaciło. Straty materiałowe w tej wojnie są w ogóle zupełnie bez znaczenia. Ilość amunicji wystrzelonej walcem stanowią naprawdę zaledwo część produkcji miesięcznej.

Rezerwy nasze są tak olbrzymie, że w niektórych dziedzinach musimy obecnie nakazać wstrzymanie produkcji, ponieważ nie można było z braku miejsca pomieścić tych olbrzymich materiałów.

Natomiast kazalem nastawić obecnie produkcję na te dziedziny, w których powinniśmy być szczególnie mocni. Słyszycie przecież groźby z tamtej strony, ile to oni będą produkować: Australia liczy 6 albo 7 milionów mieszkańców, wliczając w to Buszmenów. Pomimo tego chcą oni produkować aż osiem razy tyle samolotów co Niemcy! Kanada liczy 9 milionów mieszkańców, mimo to chcą oni budować dwadzieścia razy tyle samolotów co Niemcy! Co się zaś tyczy produkcji amerykańskiej — to nie można jej sobie wyobrazić nawet w cyfrach astronomicznych.

Z tego powodu nie chciałbym nawet w tej dziedzinie stwarzać jakiegokolwiek konkurencji! Mogę jednak zapewnić o jednej rzeczy:

Zdolność produkcyjna Niemiec jest najwyższa w świecie i pod żadnym warunkiem nie zejdziesz z tego poziomu, ponieważ jesteśmy dziś w możności zmobilizować siły niemal całej Europy. — A że ja ten wysiłek przemysłowy utrzymam, to możecie mi z całą pewnością wierzyć!

W tych warunkach uzbrojenie materiałowe doszło do rozmiarów fantastycznych i wciąż jeszcze wzrasta. Chocześnie nawet przez cały rok musieli przygotowawać mobilizację przemysłową, to przecież wiecie, że starcie na wielką skalę następuje dopiero po upływie okresu

czasu jednego lub półtora roku. Do takiej to sytuacji doszliśmy obecnie.

Reasumując mogę was zapewnić z całą stanowczością: jesteśmy przygotowani na przyszłość tak, jak jeszcze nigdy dotychczas. Jesteśmy przygotowani pod względem materiałowym, jesteśmy także przygotowani pod względem materiału ludzkiego. Nie tracimy ani jednego dnia.

Jeżeli wybiję znowu godzina wielkiego wysiłku, wówczas z pewnością uzyskamy takie same rezultaty, jak dotychczas. Przygotowaliśmy wszystko z największą dokładnością, ażeby móc potem przystąpić do szybkiego i zdecydowanego działania.

Nadejdzie moment, w którym ci panowie, którzy teraz cały świat zdobywają na nowo gadaniem, będą musieli dotrzymać pół z bronią w rękę. Wtedy zobaczymy, kto lepiej wykorzystał ten okres czasu: My czy tamci!

Niemcy wraz ze swoim sprzymierzeńcem są w każdym razie dziś dostatecznie silne, ażeby móc wystąpić przeciwko każdej kombinacji na tym świecie. Nie ma takiej koalicji mocarstw, która mogłaby dorównać nam pod względem militarnym.

W dziedzinie gospodarczej opłacają się nam również długie przygotowania, jakie poczyniliśmy jeszcze w czasie pokoju. plan czteroletni, który obecnie przedłożyliśmy na dalsze cztery lata, zapewnili nam posiadanie rozlicznych rezerw, Anglicy, wiedzą o tym bardzo dobrze, gdyż inaczej tak by go nie przeklinali. Zadaniem tego planu było uniemożliwienie nas od jakiegokolwiek odciążenia lub blokady. Zresztą chciałbym wiedzieć kto w ciągu ostatnich miesięcy jest w sytuacji blokowanego: my czy tamci!

Sądzę, że pod niejednym względem już im przeszła ochota do kłamsiw. Pan Churchill, który jeszcze przed osmiu lub sześciu miesiącami oświadczył: „w ciągu jednego miesiąca zniszczymy 50 proc. ich flotę podwodnych“ — już w najbliższym miesiącu nie mógł swoim ludziom powtórzyć nawet 50 proc., gdyż wówczas nie byłoby już ani jednej łodzi podwodnej. Dlatego w najbliższym miesiącu mówił już tylko o 30 proc. W jeden miesiąc później nie mógł on już mówić o 20 proc, lecz musiał się ograniczyć do 10 proc. Teraz ten największy kłamca w historii świata zaczyna się przyznawać, iż naszych łodzi podwodnych zdaje się być więcej niż na początku. Może mi wierzyć naprawdę jest ich więcej! A przede wszystkim nie ma on nawet wyobrażenia o ile jest ich

wiecej! Nadejdzie taki dzień, kiedy pan Churchill już nie będzie ale niemieckich łodzi podwodnych będzie coraz więcej!

Wobec tego stojąc bezradnie w obliczu niespodziewanej tej sytuacji ten „najgenialniejszy strateg“, jakiego dotychczas widział świat“, przzerzucił się na wzięną powietrzną! Jaka to genialna idea mr. Churchilla, rozpoczęcia wojny powietrznej właśnie przy pomocy tego gatunku broni pod względem którego Anglia jest wobec nas najsłabsza. Przez kilka z rzędu lat proponowałem światu wykluczenie wojny bombowej, zwłaszcza przeciwko ludności cywilnej. Wielka Brytania jednak niewątpliwie w przewidywaniu przyszłego rozwoju wypadków, z miejsca odrzuciła moją propozycję. Dobrze! Ja mimo tego podczas obecnej wojny nie pozwoliłem prowadzić walki przeciwko ludności cywilnej. W czasie wojny z Polską nie pozwoliłem dokonywać żadnych nocnych ataków na miasta polskie, w nocy bowiem nie można trafić z całą dokładnością poszczególnego obiektu.

Tymczasem pan Churchillowi przyszło nagle do głowy — wobec tego że lotnictwo brytyjskie za dnia nie jest bezwarunkowo w stanie dokonać nalotu nad terytorium Niemiec — rozpocząć nocne ataki na niemiecką ludność cywilną.

Czekalem przeszło trzy miesiące i dopiero pewnego dnia zdecydowałem się wydać rozkaz: Dobrze, podejmuję teraz tę walkę, a podejmuję ją z takim zdecydowaniem, z jakim podejmuję zawsze każdą walkę. Znaczący to: teraz walczymy aż do ostatka! Chcieliście, teraz ja będziecie mieli! Chcieliście zniszczyć Niemcy wojną powietrzną, ja wam teraz pokazę kto będzie zniszczony! Naród angielski, którego bardzo żałuję, może za to podziękować panu Churchillowi.

Pan Churchill rozpoczynając ten rodzaj walki popełnił najwięcej bezsensownych wojskowych, jakiego mógł się kiedykolwiek dopuścić jakkolwiek mać stanu. Rozpoczął on walkę przy pomocy gatunku broni, w którym przecież jest on najsłabszy oraz z pozycji, która również pod względem geograficznym jest fatalna dla Anglii od chwili, kiedy pamięjemy od Drotinheim aż do Brestu. Jest to najsłabsza poeycja, jaką w ogóle Anglia może posiadać.

My tę walkę przetrzymamy. Niemcy z każdą bombą stają się — jeszcze bardziej fanatyczne. Wiedzą one o jednej naczelnej zasadzie: z tym ładactwem trzeba skończyć i to raz na zawsze!

Jesteśmy zdecydowani na wszystko

Kiedy w roku 1938 pan Chamberlain bawił tu w Monachium i obłudnie stawiał mi swoje „propozycje pokojowe“, wówczas ten pan w głębi serca miał już z góry powziętą decyzję oświadczenia natychmiast po swoim powrocie: „No, dzięki Bogu udało mi się pozyskać teraz przynajmniej pewien okres czasu! Należy się więc jak najprędzej zbroić, ażebyśmy mogli następnie dokonać napadu na Niemcy“.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że każde zawieszenie broni byłoby faktycznie tylko „zawieszeniem broni“.

Przeciwnicy nasi mogliby się spodziwać, iż po kilku latach nie będą już stał na czele Rzeczy i że wówczas mogliby rozpocząć walkę na nowo.

Z tego powodu powzięłem niezłomną decyzję doprowadzenia obecnego konfliktu aż do wyraźnego rozstrzygnięcia: podobnie jak jako narodowy socjalista w niewątpliwym walce o moją ojczyznę odrzuciłem wszelki kompromis, tak i od chwili obecnej odrzucam także i tutaj wszelkie porozumienie.

Tak często wyciągałem rękę do zgody — jednak daremnie.

Oni chcą tej walki,

będą więc ją mieli! Naród niemiecki będzie prowadził tę walkę aż do końca! Musi się usunąć niebezpieczeństwo: że po roku po dwóch albo trzech latach najwyższego napiecia cała sprawa rozpocznie się od początku. Naród niemiecki pragnie mieć nareszcie pokój i to ta-

ki pokój, który zagwarantuje mu możliwość intensywniej pracy i który nie będzie umożliwiał opryskom międzynarodowym podżegania innych narodów. Dla tych ludzi bowiem wojna stanowi wspaniały interes.

Ja nie mam żadnego powodu do prowadzenia wojny z jakiegokolwiek materialnych względów. Dla nas może ona być tylko smutnym zjawiskiem; zabiera nam ona niekiedy wiele czasu i energii. Osobliwa nie posiadam żadnych „akcji“ zbrojeniowych, a na obecnej wojnie nie nie zarabiam. Byłbym szczęśliwy, gdybyśmy mogli znowu pracować tak, jak dawniej pracowałem dla mojego narodu. Ale zbrodnierstwo międzynarodowi są jednocześnie największymi na świecie spekulantami broni. Do nich należą fabryki sprzętu wojennego, oni robia wspaniałe interesy. Z takimi ludźmi może być tylko jeden rodzaj walki:

Jedna strona musi być złamana na zawsze. „A pod żadnym warunkiem nie będą to Niemcy!“

Z kolei Kanclerz Hitler podkreślił wielkie zasługi partii w dziele odbudowy Niemiec, po czym zakończył swoje przemówienie następującymi słowami: „Nasi nieprzyjaciele sądzą, że mogą Niemcy zniszczyć, zawiądują się oni w swoich rachubach!“

Dniem i nocą nad Londynem

Berlin, 11 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: Eskadry niemieckich samolotów bojowych kontynuowały w ciągu dnia oraz w nocy swe ataki odwetowe na Londyn, przy czym udało się im znów obrucić bombami ważne z wojskowego punktu widzenia zakłady przemysłowe. Ponadto niemieckie samoloty bojowe, często w lotach niskich, obrzuciły bombami zakłady przemysłu zbrojeniowego i lotniska, wywołując w wielu punktach silne wyciechy. W kilku miejscach obrzucono skutecznie bombami arterie komunikacyjne, utrudniając komunikację kolejową. Na wybrzeżu południowym były obiektami ataków niemieckich lotników bojowych urządzenia portowe, obozy wojskowe i pewna elektrownia. W ciągu nocy, poza Londynem atakowano znów Birmingham oraz Liverpool, przy czym na wielu miejscach wybuchły pożary. W wyniku ataków na okręty udało się w odległości 500 km na zachód od wybrzeża Irlandii uszkodzić kilkoma ciężkimi bombami wielki statek handlowy, pojemności około 25 000 brt. W rejonie morskim na wschód od Harwich został poważnie trafiony statek transportowy, poj. 3 000 brt., płynący w konwoju, wskutek czego obieściany pokład zostały zerwane. W wyniku ataku na inny transport konwojowany uszkodziły niemieckie lekkie samoloty bojowe inny statek transportowy, poj. około 8 000 brt., wskutek czego nastąpiło trącenie pociskami bombowymi. Jeden z niemieckich statków wojennych zatopił brytyjska łódź podwodna H 49. Nieprzyjaciel nie podejmował nalotów na teren Rzeszy. W walce powietrznej zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. Dwa niemieckie samoloty zagięły. Eskadra samolotów nurkowych ppfk. Hagena zatopiła od chwili wybuchu wojny ogółem 210 000 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, zaś poważnie uszkodziła względnie spowodowała wybuchy pożarów 49 statków łącznej pojemności 306 500 brt. tak, że należy się liczyć z utratą jednej trzeciej tonażu okrętowego tej kategorii. Wspomniana eskadra zniszczyła spośród nieprzyjacielskich statków wojennych: 1 monitor, 4 kontrtorpedowce, 3 statki sygnałowe oraz uszkodziła 6 krążowników, 1 krążownik z działami przeciwlotniczymi i 10 kontrtorpedowców.

Przebojowy atak włoskiej kawalerii

Rzym, 11 listopada. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: Na terenie Epiru zamycały się wspaniale działania naszej jazdy, która dotarła do rzeki Vavos, gdzie nieszkodliwie jedno działo i zdobyła broń. W środkowej części Morza Śródziemnego zaatakowały nasze eskadry powietrzne nieprzyjacielskie siły morskie, obrzucając bombami ciężkiego kalibru jeden okręt liniowy oraz jeden lotniskowiec, zmuszając nieprzyjacielskie samoloty do walki, przy czym dwa z nich zestrzelili, a jeden prawdopodobnie zestrzelił. Jedną z naszych eskadr lotniczych zestrzelił nieprzyjacielski samolot typu Blenheim. Nasze samoloty bombowe przeprowadziły na terenie Afryki Północnej niezwykle skuteczną akcję, atakując miejscowości El Quasaba, Maaten Bogush, El Daba i Fuka i powodując wybuchy licznych pożarów. Ponadto skutecznie bombardowano port Aleksandria i Port Said. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych punktów wylotowych. Nieprzyjaciel zrzucił kilka bomb na miejscowość Dere; nie wyrządził one jednak żadnych szkód. Jak już doniesiono w komunikacie wojennym z czwartku, miały miejsce ożywione walki w rejonie Gallab. Oddziały naszego garnizonu w Gallab musieli się, mimo silnego oporu i wobec przeważających liczebnie sił nieprzyjacielskich, wycofać w kierunku Metemna. Podjęty następnie dnia kontratak nie powiódł się wobec nie wystarczających sił. Przeprowadzony wczoraj ponowny kontratak przy udziale przybyłych w międzyczasie posiłków całkowicie zniósł opór nieprzyjacielski. Gallab znajduje się znów w naszych rękach. Nasze lotnictwo, biorące żywy udział w operacjach, atakując nieprzyjaciela w lotach niskich i ostrzeliwując go z karabinów maszynowych, spowodowało ponadto zapalenie się trzech angielskich tankowców. — Poza tym bombardowało ono miejscowość Ghedaref, gdzie wybuchł wielki pożar. W toku dokonanego wczoraj rankiem dnia wczorajszego nieprzyjacielskiego nalotu na Sardynia, zrzucono bomby w okolicy miejscowości Carbonia, które nie spowodowały ofiar w ludziach, ani też szkód. Nieprzyjacielski nalot w okolicy Cremony nie spowodował ofiar w ludziach, ani nie wyrządził szkód. O braku dnia dzisiejszego zamierzają nieprzyjacielskie samoloty dokonać nalotu na Neapol. Wskutek niezwykle silnego ognia zaporowego artylerii przeciwlotniczej nie mogły one zrzucić bomb w rejonie miasta. Kilka bomb spadło na teren między Neapolem i Pompei, zaś jedna bomba zapalająca w okolicy Torre Annunziata. Nie zanotowano ofiar, ani też szkód materialnych.

Chamberlain umarł

Gośćka ironia losu

Sztokholm, 11 listopada. — Jak donosi agencja „Reutersa“, w sobotę wieczorem zmarł Chamberlain.

Artur Neville Chamberlain urodził się 18 marca 1869, jako drugi syn słynnego Józefa Chamberlaina i brat zmarłego przed kilku laty Arystona Chamberlaina. Wychowywał się on w Birmingham, gdzie uczęszczał do kolegium, anglistycznego młodzieży, w rugby i zasadach masońskich. Po siedmioletniej pracy w zawodzie kupieckim na wyspach Bahama wszedł on do rady miasta Birmingham, gdzie w roku 1915 został wybrany burmistrzem. W czasie wielkiej wojny w grudniu roku 1915 Chamberlain został przez Lorda George'a mianowany dyrektorem National Service. Jego system współpracy z władzami cywilnymi i wojskowymi spotkał się jednak z silnymi atakami, wskutek czego już w roku 1917 zmuszony został do ustąpienia.

Chamberlain odrzucił wielokrotnie propozycje mandatu poselskiego. W roku 1918 został jednak wybrany do parlamentu. W roku 1922 został generalnym dyrektorem poczty w rok później ministrem zdrowia, w roku 1924 ponownie ministrem zdrowia publicznego. W roku 1928 Chamberlain nastąpił wraz z całym gabinetem Baldwin'a. Pod presurą Mac Donalda objął ponownie ministerstwo zdrowia, które później zamienił na tęże kanclerza skarbu. Chamberlain był gorącym zwolennikiem ostrego przeprowadzenia sankcji przeciwko Włochom w czasie wojny w Abisynii, w szczególności wypowiedział się za blokadą naftową. Po zwycięstwie Włoch reprezentował poglądy zakończenia polityki sankcyjnej wobec Italii. W roku 1936 wrosły wpływy Chamberlaina w gabinet, przy czym cieszył się on zaufaniem Baldwin'a, który w rok później zamienił na tęże kanclerza skarbu. Chamberlain objął następnie 12 maja po ustąpieniu Baldwin'a objął kierownictwo rządu. Gabinet jego zochował w zasadzie dotychczasowy skład.

Wobec swego narodu oraz historii Europy ponosi on odpowiedzialność za cały kompleks trywiz; jak nastąpił później.

Zmarł polityk, który wkrótce po wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Anglię tak stormował największe nadzieje swego życia



Ponura maska

B. sojusznicy Brytanii, a obecnie i sami Anglii dobrze ją znają
(Pätz słowa Kanclerza Hitlera w ostatniej mowie, skierowane pod adresem Churchilla)

i swojej przeszłej działalności politycznej. „Spodziewam się dożyć dnia, w którym Hitler będzie zniszczony! Zakrawa na gośćka ironia losu, że ten człowiek, który wskutek stale wzrastającego braku zaufania ze strony swego własnego narodu nie mógł dłużej pozostawać w rządzie, zmuszonym obecnie prowadzić do końca wojnę lekomyślnie przez niego wypowiedzianą — dzisiaj musi zejść z areny w momencie, kiedy przeciwnik, którego on chciał zniszczyć, zyskał wszelkie atuty do zwycięstwa, mowy, jednej z najbardziej optymistycznych. Jakąkolwiek wygłoszono w okresie obecnej wojny.

Nowy zamach generała de Gaulle

Angielski legion cudzoziemski dokonał napadu na francuskie kolonie w Afryce

Genewa, 11 listopada. — Według informacji ministerstwa kolonii w Wichy, dokonał b. generał de Gaulle nowego zamachu na naród francuski. Wspierany przez jednostki brytyjskiej marynarki ex-generał de Gaulle wyjechał w oficyjny Libreville (Afryka podzwrotnikowa) wraz z oddziałami uzbrojonymi przez Anglię, po uprzednim ostrzeżeniu tej miejscowości. Właśnie w dniu 5 listopada było lotnisko w Libreville celem ataków samolotów brytyjskich, o których Havas domniemy, iż samoloty te posiadały pod skrzy-

Wysstrzegać się błędów przeszłości

Pétain powrócił do Wichy

Genewa, 11 listopada. — Z Wichy donoszą: Przed wyjazdem z Tuluzji marszałekka Pétain i młn. spraw wewnętrznych Peyroutona, ten ostatni przyjął dziennikarzy, którym udzielił informacji na temat prac reorganizacyjnych rządu marszałekka Pétain'a. M. in. oświadczył on, że Francja nie straciła nadziei na rozrost, że będzie znów wielkim państwem, opartym o pracę dnia polkoja pod warunkiem jednak, że wszyscy Francuzi wysstrzegają się błędów przeszłości.

Jak donoszą z Wichy, szef państwa marszałek Pétain powrócił w niedzielę przed południem do Wichy ze swej inspekcyjnej podróży do Tuluzji. Na dworcumarszałekka został powitany przez członków rządu. Marszałek Pétain, który przed swym

Znów trzęsienie ziemi w Bukareszcie

Zawalił się gmach 10-piętrowy. — Silne trzęsienie zanotowane w Białogrodzie

Bukareszt, 11 listopada. — W niedzielę rano o godz. 3.39 nawiedziło Bukareszt katastroficzne trzęsienie ziemi o sile tak wielkiej, jakiej miasto dotychczas nie przeżywało. Według orzeczenia obserwatorium astronomicznego trzęsienie ziemi trwało niespełna trzy minuty. Sejsmografy zanotowały na skali cyfry 9, wobec czego brakowało tylko 1 stopnia do wielkiej i poważnej w skutkach katastrofy. Niemal wszystkie domy uległy poważnemu zarysowaniu się a mieszkańcy w panicznym strachu wybiegli na ulice miasta. Z dachów domów pospadało wiele cegieł, zaś ozdoby mansardowe z hukiem spadały na chodniki i jazdnie ulic. W wielu domach wylęciały szyby. Powstały w gmachach teatralnych i w kinach silne popękania.

W centrum miasta zawalił się gmach 10-piętrowy, w którym mieścił się teatr świetny, największy w stolicy Rumunii. Lokatorzy gmachu znaleźli śmierć pod jego gruzami. W akcji ratunkowej, która natychmiast podjęto, wzięły udział wojskowe jednostki rumuńskie. W Bukareszcie zalogi wojsk niemieckich. Na razie brak danych co do liczby ofiar tej katastrofy.

W wydaniu nadzwyczajnym dziennika „Capitala” mówi się o setkach zabitych i rannych. Zawalił się również mała cerkiew. Ponadto zniszczeniu uległo kilkanaście kombinów fabrycznych. Przez kilka godzin nieczynne były połączenia telefoniczne z zagranicą.

ZYCZENIA KANCL. HITLERA DLA CESARZA JAPONII

Święto 2600-nej rocznicy założenia cesarstwa japońskiego

Berlin, 11 listopada. — Z okazji święta przypadającego w dniu 10 listopada przesłał Kanclerz Hitler na ręce cesarza Japonii telegram treści następującej: „Wobec ścisłego sojuszu łączącego Niemcy z Japonią, sojusznik, który gwarantuje światowej odwieczności w podpisaniu Paktu Trzech Mocarstw, proszę Wszech Cesarzka Mość o przyjęcie z okazji dzisiejszego święta 2600-letniej istnienia japońskiego cesarstwa o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń kierowanych pod adresem Jego Cesarzkiej Mości, cesarskiego domu i narodu japońskiego. — Adolf Hitler“.

NOWOSCI Z ZAMKU CHAZERON

Mandla leczy czterech lekarzy Blum zachowuje się zuhwałe

Paryz, 11 listopada. — Według wiadomości, jakie przynosi „Matin“ z zamku Chazeron, pięciu głównych oskarżonych, mających odpowiadać przed trybunałem stanu w Rion, a mianowicie Daladier, Reynaud, Mandel, Blum i Gamelin strażeni są w swym areszcie przez 110 policjantów. Wolno im odbywać codziennie przechadzki w różnych czasach w towarzystwie dwóch urzędników policji. Leon Blum zachowuje się zuhwałe — jak donoszą w dalszym ciągu dzienniki paryski. Najgorzej jest jednak z Mandlem, który zażądał dla siebie czterech lekarzy, a każdy z nich wystawił rachunek na 1200

franków honorarium. Wobec tego Mandel poprosił czterech lekarzy i zapisał się na bezpłatne leczenie u pewnego wojskowego lekarza. Daladier jest zrezygnowany. Reynaud okazuje optymizm, a Gamelin pisze pamiętniki. — Odosobnienie więźniów jest bardzo ścisłe. Reynaud chciał rozmawiać z Blumem, jednak na to mu nie pozwolono.

Organizacja administracji we Francji postępuje naprzód. Po wielkich zmianach na stanowiskach dyplomatów oraz zmianach personalnych wśród prektów pozabawiono teraz 50 podprektów ich urzędu. 143 dalszych podprektów przeniesiono.

Zawalił się gmach 10-piętrowy. — Silne trzęsienie zanotowane w Białogrodzie

Zawalił się gmach 10-piętrowy. — Silne trzęsienie zanotowane w Białogrodzie

Bukareszt, 11 listopada. — W niedzielę rano o godz. 3.39 nawiedziło Bukareszt katastroficzne trzęsienie ziemi o sile tak wielkiej, jakiej miasto dotychczas nie przeżywało. Według orzeczenia obserwatorium astronomicznego trzęsienie ziemi trwało niespełna trzy minuty. Sejsmografy zanotowały na skali cyfry 9, wobec czego brakowało tylko 1 stopnia do wielkiej i poważnej w skutkach katastrofy. Niemal wszystkie domy uległy poważnemu zarysowaniu się a mieszkańcy w panicznym strachu wybiegli na ulice miasta. Z dachów domów pospadało wiele cegieł, zaś ozdoby mansardowe z hukiem spadały na chodniki i jazdnie ulic. W wielu domach wylęciały szyby. Powstały w gmachach

Komisja graniczna fińsko-sowiecka zbiera się w dniu 11 listopada br. w Imatrze gdzie opracuje list dokumentów granicznych, których wymiana nastąpi w Mieskowie.

Dziś wyjdzie pan wcześniej

Poeta Wilhelm Raabe sadywał bardzo chętnie w pewnej małej winiarni, gdzie spotykał się codziennie z gromadką swoich przyjaciół.

Jednego wieczoru otworzyły się drzwi i z wielkim temperamentem wpadł młody człowiek wprost na poetę ze słowami:

— „Mistrzu, dzisiaj wyjdzie pan, musi pan wyjść wcześniej!”

Spojrzał mistrz zdziwiony, uśmiechając się do młodzieńca i zapraszając do stołu:

— „Dobrze, ale pan najpierw musi wypalić ze mną cygaro i wypić lampkę wina, a potem dopiero powie mi pan, dlaczego będę musiał wyjść zaraz.”

Młodzieniec bardzo chętnie wypalił cygaro, wypróżnił bardzo szybko lampkę wina i rzekł:

— „Chciałbym, aby pan posłuchał mej poezji i dlatego wyszedł, że mną wcześniej.”

— „Dobrze, dobrze, ale to tak prędko nie ma potrzeby, napisemy się jeszcze po szklance.”

Młodzieniec nie chciał okazać się niewytrzymalym, pił więc jedną szklankę po drugiej, w końcu znowu wziął swój manuskrypt i zaczął mistrzowi podsuwać przed oczy, kiedy Raabe znowu kazał podać nową porcję wina.

Dla nieprzwyyczajonego młodego poety było to już trochę za wiele, stawał się coraz bleśdym, z każdą niemal minutą. Nagle podniósł się kierując ku wyjściu i awrcając się przeszedł koło Raabego. Ten poklepał go dobitnie po ramieniu i powiedział śmiejąc się:

— „Widzisz mój młody przyjacielu, wiersze mają czas, ale ty musisz wyjść wcześniej i to zaraz.” — (x)

HUMOR

Nie ma nieporozumień

— Wie pan, my z moją żoną nie mamy absolutnie żadnych nieporozumień. Przed południem ona robi co chce, a po południu ja robię, co ona chce.

— „Mamusiu, czy dostanę nową lalkę?”
— „Ależ, Zosiu twoja laleczka jest zupełnie ładna i nie zniszczona.”
— Tak mamusiu ale ja także jestem jeszcze dobra i ładna, a mimo to ty otrzymałaś małego chłopczyka.”

Nauczyciel: — Następcy Mahometa nazwani bywają kalifami. Jak nazywa się kraj, rządzony przez kalifów?
Uczeń: — Kalifornia, panie profesorze. (x)

Dzieło odbudowy Rotterdamu

Odbudowa Rotterdamu postępuje niezmiernie szybko. Nad ogólną odbudową czuwa architekt Witteveen, który opracował plan, przewidujący powstanie zupełnie nowego miasta. Nowy Rotterdam będzie obszerniejszy, będzie miał więcej powietrza i jego parki będą o wiele większe i piękniejsze. Nowe plany miasta przewidują znacznie większą liczbę mieszkańców, nadto nowy Rotterdam ma stać się jednym z największych portów Europy środkowej. Mieszkańców będzie miał przeszło milion, a nowa rozbudowa urządzeń portowych idzie w tym kierunku, by zawiązać tu mogły największe okręty.

Dla przyszłości miasta otwierają się olbrzymie horyzonty. „Nieuwe Rotterdamse Courant” pisze w tej sprawie co następuje: „Nasz cały kraj musi już teraz myśleć i wczuć się w nową Europę, która już nie jest zdana na wpływy angielskiej polityki równowagi. Niemcy zamierzają Rotterdamowi zapewnić to miejsce w handlu środkami spożywczymi, jakie przedtem zastrzeżone były dla Londynu. Fakt ten powinien być dla nas przestroga, że odtąd mamy myśleć wyłącznie kategoriami europejskimi. Przed Rotterdamem otwierają się

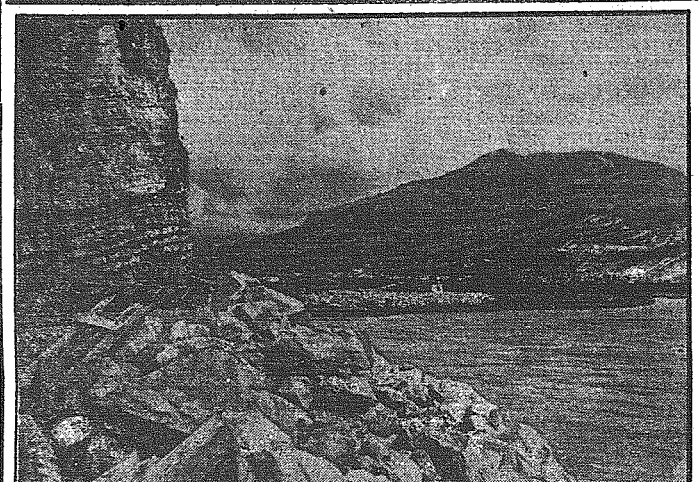
możliwości, że w zmienionych warunkach dojdzie on na pewno do większego rozwoju niż dawniej — i z tych nieogarniętych perspektyw powinniśmy sobie dobrze zdać sprawę i wszyscy winniśmy współpracować w tym wielkim dziele. Już teraz musimy odważnie przenieść się w czasie, które nadejdą po zawarciu pokoju, czasy te muszą się dla nas już dzisiaj stać rzeczywistością.

Plany architekta Witteveena, które dotąd nie są jeszcze znane publiczności, ulegają ciągłym przeróbkom i rozszerzeniom z uwagi na narastające w ciągu pracy zagadnienia i nowe pomysły. Pisma holenderskie doniosły na przykład w tych dniach, że plany te dlatego będą jeszcze czas jakiś ukryte przed okiem publiczności, ponieważ w międzyczasie liczba mieszkańców przyszłego Rotterdamu została podwyższona z miliona na półtora miliona.

Tymczasem budowa gmachów koniecznych potrzebnych i odbudowa domów zniszczonych postępuje szybko naprzód. Szpital na Codsigel już za 5 tygodni będzie mógł dysponować 200 łóżkami. Wzdłuż Codsigel urządzono tymczasowe sklepy, a dom handlowy „de Bijenkorf” będzie do końca bieżącego

roku rozporządzał większą już częścią szych okien wystawowych i lokali sklepowych. Także praca nad nową giełdą i budowa nowego działu kantorów idzie dosyć rażno. Budowa tunelu pod Mozą po chwilowej przerwie podjęta została w całej rozciągłości na nowo. Pięć wielkich części tunelu, na ogólną liczbę ośmiu, jest już zupełnie gotowych. Praca odbywa się równocześnie z obydwu brzo-

gów. O pomocy społecznej w Rotterdamie złożył niedawno wyjaśnienie burmistrz miasta. Wskazał on z wdzięcznością na kwoty i zasiłki, które miasto otrzymało dzięki komisarzowi Rzeczy dr Seys-Instortowi i podkreślił z uznaniem pełne zrozumienie i innych władz niemieckich dla ciężkiej roli mieszkańców. W krótkim czasie po fatalnych dniach majowych powołano do życia instytucję, aby przysiąc z pomocą zrujnowanym przedsiębiorstwom przez udzielenie im kredytu. Do instytucji tej wpłynęło przeszło 7.800 podań o pożyczkę. Udzielono też wysokich pożyczek i poratowan stan średni — kupców drobnych. Razem udzielono kredytu w wysokości ponad 12 milionów guldenów. W ścisłym kontakcie z powyższą instytucją pracował oddział dla kredytu tekstylnego, który na zakup towarów tej branży udzielił kredytu ponad milion guldenów. Zarząd miejski pomaga też ze wszystkich sił przy zakładaniu nowych środków przemysłowych. W Rotterdamie południowym wydano zarządzenia zmierzające do ułatwienia w osiedlaniu się drobnego



Droga wodna z Jeziora Gardo do Adriatyku. — Włoscy inżynierowie opracowali projekt połączenia za pomocą drogi wodnej Jeziora Gardo przez Mincio i Canale Bianco z Morzem Adriatyckim. — Nasz obrazek przedstawia pierwsze prace ziemne.

W każdym polskim domu czytają «KC» katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa

przemysłu, którą to akcję finansuje fundacja rotterdamka. Nie zapomniano też i o biednych artystach, którym pospieszono z pomocą materialną przez stworzenie dla nich warunków pracy i możliwości spieniężenia dzieł. Rada miejska w Rotterdamie jest przekonana, że przy pomocy władz niemieckich opamię i pokona wszystkie istniejące jeszcze trudności.

Anastazja Drewnowska (19) Pod jednym dachem

— Ta tysięczna pierwsza przed tysiączną drugą — roześmiała się Marychna, choć zaczynała mu wierzyć. Marychnie łatwo przychodziło wierzyć, że jest dla kogoś „tą jedną”.

Kola mijała chwilę, wreszcie wybuchnął, z nadmiaru uczył przechodząc na „ty”.

— Nie wierzysz? Chcesz dowodu? Proszę! — Błyskawicznym ruchem wyszarpanął z kieszeni mały rewolwer. — Jeżeli rozkażesz, w tej chwili zabiję się tu, na twoich oczach, sikomam u twoich nóg...

Marychnie głos tyjał w gardle. Chciała krzyknąć i nie mogła. Pokazała mu gestem, żeby schował rewolwer.

— Przepraszam — rzekł po chwili, dyżąc ciężko. — Przesztraszyłaś się. Wiesz, ja mam w sobie trochę dziłkiej krwi z pogranicza Azji. Wyjdźesz za mnie?

Marychna młw omiamała. Nim zdążyła odpowiedzieć, rozległo się pukanie i weszła doktorowa.

— Proszę na podwieczorek. Co pani taka blada, złotko? No, w talki upań, komo...

Przy podwieczorku Marychna ochłoneła. Jak zwykle paplała załotnie, rzucając doktorowej porozumiewawcze spojżenia.

— Później opowiem — szepnęła, gdy ta nachyliła się nad nią z cukiernicą. Koziełko mijała. Machinalnie nakładał sobie owoce i ciastka, ale nie zdążył dozwroćcić uwagi Krysi. Wtedy zaczął jeść z rozżargnięciem.

— Czas na mleko — rzekła Marychna.

— Państwo darują, ale...
Koziełko wstał. Chciał za wszelką cenę pomówić z nią jeszcze w cztery oczy i nie wiedział, jak to zrobić. Spojrzał na doktorow.

— Chodźcie jeszcze państwo ma chwilę do saloniku. Pamno Marychno, obiecałam mamusi aplegierki tej ładnej pelargonii...

Marychna domyśliła się podstęp. Doktorowa, ledwie weszła z nimi do saloniku, uderzyła się w czołko i zawołała:

— Ach, przepraszam. Nie dałam mężowi...

— Zostali sami...

— Moja... moja — zaczął oszalały Koziełko, przystępując do odrobiny wystraszonej panny.

Przed domem zagrała trąbka samochodowa. Syn doktora zbiegł po stopniach werandy. Krysia otworzyła drzwi do saloniku. Oczy miała zsiolnawe.

Wpadł Ryszard, a za nim Janek Wilchura.

— Czy pan doktor jest? — pytał gorączkowo Ryszard. — Moja siostra spadła z konia. — Wbiegł doktor Klimek. — Panie doktorze, może pan jechać zaraz... Tak, zemdała...

Janek był bardzo biały.

Ryszard, odwracając się od doktora, zobaczył koło okna Marychnę, a krok od niej Koziełko. Pwarz mu zadrgała. Kiwnęła niedbale głową i wyszedł. Doktorowa, która była świadkiem tej sceny, przywołała do siebie wzrokiem Marychnę. Wyszły do sieni.

— Pan Ryszard będzie zazdrosny. Niech go pani zanadto nie zniechęca. Zaraz jechać do domu!

Kola został sam — bez odpowiedzi.

ROZDZIAŁ X

Państwo Szczytniewscy przechadzali się po parku, rozmawiając z ożywieniem. Co jakiś czas znikali w grabowej alei, co jakiś czas ukazywali się z powrotem. Skośne promienie słońca zapalały w jasnych włosach pani złotistą aureolę. Mąż często pochylał się i całował ją w rękę.

Ryszard, siedzący w pewnym oddaleniu na ławce pod jodłą, spoglądał na nich z ironicznym skrzywieniem ust, marząc o czy. Był zły i unikał Marychny. Znow zaczęło mu się nudzić w domu i zastanawiał się, jak przemówić ojcu „do rozsądku”, żeby go puścić za granicę.

— Możeby spróbować przez „pamięć” — dumął. W myślach nazywał macochę „pamięć”.

Z okna kuchni na tyłach domu wyglądała stara Franciszkowa. Aleja skrocała w ten sposób, że było stąd widać przechadzające się osoby. Franciszkowa skłaniała za młodych lat u rodziców pani Szczytniewskiej, nianozła obecną panią Szczytniewską, następnie służyła u państwa Wichurów, wreszcie po omowimym zamążpójściu pamiętni dostawa się do Szczytniewskiej Woli. Mąż jej pełnił we dwo- rze funkcje stróża nocnego, pszczelarza, koszykacza i w ogóle majstra od wszelkich reperacji. Franciszkowa chodziła koło drobiu, skubała pierze, bawiła swoje wznki, opowiadała przypowieści i gadki i moralizowała: Zaczna para gnieździła się w izdebce przy kuchni. Franciszkowa u- ważała się za przełożoną z „bożej łaski” nad wszystką służbą w Woli, darta koby z kucharką, doczynała pokojówkom i wrę- dziła na parobków i fornań. Męża trzymała krótko. Państwo uwielbiała, ale przglądała wszystkich na wylot. Może le-

piej miała młoda szóstka, niż rodzice. Chętnie opowiadała dzieje swego życia i zachwała „wychowanków”. Marychnę, Janka i Stasia. Właśnie nastała nowa kucharka z miasta, z którą na razie przypadał sobie do serca, więc stara Franciszkowa prawiała z namaszczeniem swoją sage:

— Pani Antoniowa nie wie, jak to porządnym domie nasze państwo. Drugiego takiego ze świecą szukać. Z wielkiego rodu pochodzą. Popatrzeć, to każdy pogoda. Głowy noszą wysoko, każdemu śmiało spojrzeć w oczy. Po chodnie poznać, że to nie byle kto. Pani Antoniowa jeszcze takiej służby nie zamala.

Kucharka, hoża, zamaszysta baba, wzruszyła lekko ramionami.

— Phi, pani Franciszkowa myśli, że ja niebywała osoba. Znam ja wielkich państwa, znam. Z niejednego pieca chleb jadłam. U hrabiów służyłam, u bankierów, u dyrektorów... Jeden to miał pięć samochodów, a jeden, jak wydawał córkę za mąż, to się zjechał panowie z całego świata, z Anglii, z Ameryki...

— Czy, aby nie z Palestyny? — przy- cięła Franciszkowa, zła, że ją chce prze- licybować.

— Może i z Palestyny — rzekła niefrasobliwie kucharka. — Dziś ten pan, co ma pieniądze — Ale widząc, że uważa stara, a ciekawa stosunków rodzinnych nowych państwa, dodała przymnie: — Podobno pani Franciszkowa wychowywała wszystko sześcioro młodych państwa. Piękne państwo. Pamięca na schwał. Żebym talk była młoda jak nie jestem, to bym się zaraz zgodziła do którego na pokojówkę. He! He! He! — zamiała się rubasznie. — Pewnie tutejsze dziełewuchy nie mają spokoju! D. c. n.